

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 21 (315)

NIEDZIELA 23 MAJA 1965

Rok VII

### ZNAMienne PRZEOBRAŻENIA

Piętnaście lat temu, gdy zdawało się, że kraje wschodniej Europy nieodwołalnie znalazły się pod całkowitą kontrolą Kremla, Winston Churchill przepowiadał, że tyrania taka nie może trwać wiecznie i że w pewnej chwili „cała struktura kłamstw i opresji” znajdzie się w obliczu katastrofy.

Dziś, chociaż nadal panuje tyrania w świecie komunistycznym, sam komunizm w Europie znajduje się w obliczu procesu, który grozi jego życiu. Sowieccy przywódcy zadawać muszą sobie obecnie pytanie, do jakiego stopnia naśladować mogą metody burżuazyjnego Zachodu, jeżeli mają kiedykolwiek podnieść poziom produkcji rolniczej, jak daleko muszą się posunąć w decentralizacji, jeżeli nie chcą zabić inicjatywy gospodarczej i w jakim stopniu zezwolić na swobodę myśli, jeżeli system ma wyprodukować oryginalnych i twórczych myślicieli, bez jakich dzisiaj nie może się obejść żadne wielkie państwo.

Wśród coraz bardziej uniezależniających się krajów bloku komunistycznego we wschodniej Europie, odpowiednie pytania brzmią: w jakim stopniu mogą one sobie pozwolić na związki handlowe i kulturalne z Zachodem, jak daleko mogą posunąć się w umacnianiu swej politycznej i gospodarczej niezależności od Rosji i jak mogą wzmacniać najconalizm, bez narażania na szwank komunistycznej kontroli.

Komunizm bowiem nie spełnił, ani w Związku Sowieckim, ani w żadnym z państw wschodniej Europy swych obietnic i przeobrażeń. Wiedzą o tym wszyscy „szary” człowiek na ulicy i najwyższe figury rządowe. Komunizm nie doścignął Zachodu pod względem materialnej pomyślności ani nie uczynił życie weselszym, szczęśliwszym, głębszym, czy bardziej zadawalającym.

Nikt nie przepowiada szybkiego końca komunizmu we wschodniej Europie. Ale możemy już zanotować, że system ten wszedł w okres samokrytyki i wynikających z niej zmian. Samo to stanowi już ogromną różnicę między nocą, jaka panowała w czasach, gdy mówił na temat żelaznej kurtyny Churchill, a obecnym przedświtem.

## Druga Encyklika Pawła VI

Niespodziewanie dla świata zewnętrznego a z głęboką logiką na tle pierwszej Encykliki „Ecclesiam Suam”, Paweł VI wydał drugą swoją Encyklikę „Mense Maio”, która w swoim krótkim, dramatycznym ujęciu robi głębokie wrażenie: dochodzi nas jak gdyby dalekie echo wstrząsającego apelu Piusa XII na kilka dni przed wybuchem wojny: „nic nie jest stracone z pokojem, wszystko może być stracone z wojną!”

Encyklika, którą w tekście łacińskim i włoskim podaje „Osservatore Romano” z dnia 1 maja, wzywa wiernych by modlili się w tym miesiącu szczególnie do Matki Bożej, „naszej drogi do Chrystusa”, o łaski dla Kościoła wchodzącego w czwartą sesję Soboru oraz o zagrożony pokój świata: Encyklika odrazu dzieli się tym ujęciem na dwie części.

Charakterystyczny dla pierwszej jest zwrot wskazujący na niełatwe zadanie tej czwartej sesji Soboru, która „będzie os-

tatnią” oraz na wagę okresu posoborowego, gdy postanowienia Soboru będą musiały zamienić się w rzeczywistość.

Ojciec św. z naciskiem stwierdza, że ma poważne powody by uważać chwilę obecną za szczególnie ciężką. Już nie raz Paweł VI mówił z troską o zagrożeniu pokoju: nigdy jednak nie sformułował tych obaw w sposób tak konkretny. Dodajmy, że w chwili gdy Encyklika była pisana, nie było jeszcze przewrotu i walk na San Domingo. Obawy Papieża o pokój podtytułowane więc są przede wszystkim tym, co się dzieje w Wietnamie.

Ta część Encykliki jest gorącym plaidoyer na rzecz pokoju negocjonowanego, skierowanym przede wszystkim do odpowiedzialnych za rządy państw i narodów. Papież ubolewa nad odwołaniem się do siły zbrojnej, jako sposobu rozwiązywania problemów spornych i głosi konieczność układów, opartych na sprawiedliwości. Apel Ojca św. potępia wyraźnie jako środki działania agitację, terroryzm, wojnę podjazdową, branie zakładników, represalie przeciw bezbronnej ludności, akcje wojenne: zadaniem rządzących jest usuwać przeszkody prawdziwe i psychologiczne, nagromadzone na drodze pokoju. Brutalnej i niszczącej przemocy przeciwstawia Papież godność ludzką i prawa człowieka, w obronie których występuje bezinteresownie i „w imię prawdziwego dobra wszystkich narodów”.

Apel Pawła VI o ratowanie pokoju zwarty, mocny, bezpośredni, nacechowany najgłębszą i najszczerzą troską, podaje całą prasę włoską, zaopatrując go komentarzami wskazującymi na duże wrażenie, jakie wywołał. Jeden z głównych dzienników włoskich pisze: „Doktryna „Pacem in terris” przemawia do nas w tej Encyklice Pawła VI konkretnym językiem polityki międzynarodowej. Wydaje się, że dyplomacja papieska aktywniej niż dotychczas ruszyła w kierunku wskazanym przez Papieża”. Projekt zawieszenia broni, opracowany przez Nuncjusza papieskiego na San Domingo, przyjęty (i niedotrzymany) przez obie strony walczące, zdawałby się wskazywać na trafność tych obserwacji.



# ENCYKLIKA OJCA ŚW PAWŁA VI

„MENSE MAIO”

zarządzająca modły do Najświętszej Panny w czasie miesiąca maja.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Z miesiącem majem nadchodzącym, który od dawna pobożność wiernych zwykła poświęcać Maryi, Matce Bożej, radujemy się w duchu przeczuwając wzruszające przejawy wiary i miłości, które wkrótce będą składane po całym świecie ku uczczeniu Królowej nieba. W tym bowiem miesiącu tak ze świątyni, jak i z domowych zaciszy będzie się wznosił gorliwszy i serdeczniejszy hołd Maryi, hołd modlitwy i uwielbienia. Z drugiej zaś strony w tym miesiącu zwykły spływać na nas z Jej tronu liczniejsze i bogatsze dary Bożego miłosierdzia.

Dlatego ten zwyczaj religijny związany z miesiącem majem uważamy za miły i niosący pokrzepienie, który tyle przynosi czci Najświętszej Dziewicy, a chrześcijańskiemu ludowi tak bogate owoce duchowe. Skoro bowiem słusznie uważać należy Maryję za drogę, która prowadzi do Chrystusa, to każde z Nią spotkanie nie może nie być również spotkaniem z Chrystusem. Czegóż bowiem szukamy w stałej ucieczce do Maryi, w Jej ramionach, to jest w Niej, przez Nią i z Nią, jak nie Chrystusa, Zbawcy naszego, do którego ludzie mają obojętność i czują potrzebę zwracania się nieustannie w smutkach i niebezpieczeństwach tego świata, jako do portu zbawienia i do nadprzyrodzonego źródła życia?

Właśnie dlatego, że miesiąc maj niesie ową potężną zachętę do częstszej i ufniejszej modlitwy i ponieważ w tym miesiącu nasze błagania znajdują łatwiejszy dostęp do miłosiernego Serca Najświętszej Dziewicy, było w miłym zwyczaju Naszych Poprzedników obieranie tego miesiąca, poświęconego Maryi, by zachęcić lud chrześcijański do publicznych modłów, ilekroć tego wymagały potrzeby Kościoła, albo gdy groźba jakiegoś niebezpieczeństwa zawisła nad światem. Również i My, Czcigodni Bracia, jesteśmy niejako zmuszeni zwrócić się w tym roku z podobnym apelem do całego świata katolickiego. Jeśli bowiem rozważymy obecne potrzeby Kościoła i sytuację, w jakiej znajduje się pokój świata, mamy głębokie racje po temu, by sądzić, że chwila obecna jest szczególnie poważna, a wezwanie do wspólnych modlitw całego chrześcijańskiego ludu jest sprawą najbardziej nagłą i ważną.

Pierwszy powód modlitw stanowi historyczny moment, który Kościół przeżywa w czasie Drugiego Watykańskiego Soboru Powszechnego. To wielkie zgromadzenie stawia przed Kościołem olbrzymie zagadnienie właściwego przystosowania się do potrzeb naszych czasów. Od pomyslnego

rozwiązania tego zagadnienia zależeć będzie na długie lata przyszłość Oblubienicy Chrystusowej i los bardzo wielu dusz ludzkich. Jest to wielka godzina Boża nie tylko w życiu Kościoła, lecz i w dziejach świata. Chociaż już wielka część prac Soboru została wykonana, to jednak jeszcze bardzo obszerne zadania czekają was, Czcigodni Bracia, na przyszłej Sesji, która będzie ostatnią. Nie mniej ważny będzie okres następny, w którym trzeba będzie w czyn wprowadzić postanowienia Soboru. Będzie on wymagał połączonego wysiłku kleru i wiernych, aby ziarna rzucone w czasie Soboru mogły się rozwinąć i przynieść dojrzałe i dobroczynne owoce. Aby zyskać światło i błogosławieństwo Boże do spełnienia tych wielkich zadań, opieramy naszą nadzieję na Tej, którą mieliśmy szczęście ogłosić na ubiegłej Sesji *Matką Kościoła*. Ona, która od początku Soboru udzielała z miłością swej hojnej opieki, nie przestanie z pewnością udzielać mu swej pomocy, dopóki jego prace nie zostaną ukończone.

Drugim motywem zachęty, z jaką się do was zwracamy, jest sytuacja międzynarodowa, która jak dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, jest dzisiaj zamieszana i niepewna, ponieważ nowe poważne niebezpieczeństwa zagrażają największemu dobru, pokojowi. Jesteśmy dziś świadkami niepokojącego zaostrzenia się sporów między narodami w niektórych częściach ziemi, jakby okrutne doświadczenia dwu tragicznych wojen, które zakrwawiły pierwszą połowę naszego wieku nie nauczyły niczego. Patrzymy na powtarzające się niebezpieczne zjawisko uciekania się do użycia siły zbrojnej, a nie do rokowań, w celu rozwiązania zagadnień stanowiących przedmiot sporów między stronami. To sprawia, że cała ludność niektórych krajów wystawiona jest na niewymowne cierpienia spowodowane rozruchami, walkami partyzanckimi, działaniami wojennymi, które się ciągle poszerzają i

wzmagają i mogą stać się w każdej chwili iskrą zapalną nowego strasznego konfliktu.

W obliczu tych poważnych niebezpieczeństw zagrażających ludzkości, My, świadomi obowiązków Najwyższego Pasterza, uważamy za konieczne jasno wyrazić Nasze zatroskanie i obawę o to, że spory zagnią się i wyrodzą w krwawy konflikt.

Błagamy więc wszystkich, którzy są odpowiedzialni za sprawy publiczne, by nie pozostawali głusi na jednogłośnie wołanie ludzkości, która pragnie pokoju. Niech uczynią wszystko, co tylko jest w ich mocy, by uratować zagrożony pokój. Niech nadal nawiązują i popierają rozmowy i rokowania na wszystkich szczeblach i przy każdej okazji, aby zażegnać niebezpieczeństwo uciekania się do użycia siły oraz tragiczne szkody materialne, duchowe i moralne, jakie z niego wypływają. Niech się starają odszukać na drogach wytyczonych prawem, każde prawdziwe i szczerze pragnienie sprawiedliwości i pokoju, aby je podtrzymać i urzeczywistnić. Niech mają zaufanie do każdego szczerzego gestu dobrej woli, by tym sposobem pozytywna strona porządku wzięła górę nad nieporządkiem i zniszczeniem.

Niestety, jesteśmy zmuszeni stwierdzić z wielką goryczą w tej bolesnej sytuacji, że zbyt często zapomina się o szacunku należnym dla świętości i nienaruszalności życia ludzkiego, uciekając się do sposobów działania i postępowania, które są całkowicie sprzeczne ze zmysłem moralnym i z obyczajami społeczeństwa kulturalnego. Wobec tego musimy podnieść Nasz głos w obronie godności człowieka i chrześcijańskiej kultury, obwinić walki partyzanckie, akty terroru i gwałtu, pobierania zakładników oraz represje stosowane wobec bezbronnej ludności. Te zbrodnie opóźniają rozwój zmysłu sprawiedliwości i człowieczeństwa, rozjątrzają coraz bardziej uczucia przeciwników i mogą zagrozić drodze dotąd jeszcze otwarte dla obopólnej dobrej woli, albo przynajmniej utrudnić te rokowania, które swoją otwartością i lojalnością powinny by doprowadzić do rozumnego porozumienia.

## Ewangelia

### NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(według św. Jana 16, 23-30) — niedziela 23 maja 1965

I dnia onego o nic mnie odtąd pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiście w imię moje, proście a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. To wam mówiłem w przypowieściach. Nadchodzi godzina, gdy już nie w przypowieściach mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będzie, i nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami, sam bowiem Ojciec miłuje was, boście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, że od Boga wyszedłem. Wyszędem od Ojca i przyszedłem na świat, znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, i nie potrzebujesz, żeby cię kto pytał; dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś.



Te nasze troski, jak dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, nie są podyktowane jakimiś prywatnymi interesami, lecz jedynie względem na obronę tych wszystkich, którzy cierpią i pragniemy jedynie prawdziwego dobra dla wszystkich ludów. Żywimy nadzieję, że świadomość odpowiedzialności wobec Boga i historii będzie na tyle mocna, by pobudzić rządzących do ponawiania szlachetnych wysiłków w celu ratowania pokoju oraz usuwania, o ile można, przeszkód rzeczowych i psychologicznych, które utrudniają pewną i szczerą zgodę.

Ale pokój, Czcigodni Bracia, nie jest jedynie dziełem nas ludzi, lecz jest także i przede wszystkim darem Bożym. Pokój zstępuje z nieba, a zapanuje rzeczywiście wśród ludzi dopiero wtedy, kiedy wreszcie staniami się godni przyjąć ten dar Boga, który na równi ze szczęściem i losami narodów dzierży w swych dłoniach także serca ludzi. Dlatego osiągniemy to niezrównane dobro, prosząc o nie Boga; prosząc wytrwale i czujnie tak, jak zwykł czynić Kościół od swoich początków, modąc się za wstawieniem i pod opieką Maryi Panny, Królowej Pokoju.

Do Maryi więc, Czcigodni Bracia, niech się wznoszą w tym miesiącu maryjnym nasze błagania, by upraszać z większą gorliwością i ufnością jej łaski i dobrodziejstwa.

A chociaż ciężkie winy ludzi gniewają sprawiedliwość Bożą i powodują słuszne kary z jej strony, nie powinniśmy zapominać również o tym, że Pan jest Ojcem miłosierdzia i Bogiem wszelkiej pociechy (por. 2 Kor. 1, 3), i że Najświętszą Maryją Pannę ustanowił rozdawczynią i hojną szafarką darów swojego miłosierdzia. Ta, która poznała cierpienia i utrapienia ziemskie, trud codziennej pracy, potrzeby i kłopoty ubóstwa, bóle Kalwarii, niech przybędzie na pomoc potrzebom Kościoła i świata; niech wysłucha łaskawie wezwania o pokój, które wznoszą się ku Niej ze wszystkich stron świata; niech oświeci tych, którzy rządzą narodami i niech wreszcie uprosi, by Bóg, któremu wichry i burze

są posłuszne, uciszył także burze sprzeczących się sere ludzkich i dał nam pokój za dni naszych, pokój prawdziwy, oparty na podstawach mocnych i trwałych sprawiedliwości i miłości. Najpierw na sprawiedliwości, która słabszym przyznaje to samo prawo, co i silniejszym. Następnie na miłości, która broni przed wypaczeniami egoizmu i nie pozwala, by zabezpieczenie praw każdego wyrażało się w zapominaniu lub zaprzeczeniu praw przysługujących innym.

Do was, Czcigodni Bracia, zwracamy się, byście waszych wiernych zaznajomili z tymi Naszymi pragnieniami i zachętami w sposób, jaki będziecie uważać za najstosowniejszy. Dołóżcie starań, by w ciągu najbliższego miesiąca mają zarządzone w poszczególnych Diecezjach i parafiach modlitwy, i by szczególnie w dniu uroczystości Matki Boskiej Królowej, odbyły się publiczne suplikacje w wyżej wymienionych intencjach.

Bądźcie o tym przekonani, że szczególną nadzieję pokładamy w modlitwach dzieci i cierpiących, ponieważ przede wszystkim ich głosy przebijają niebiosa i rozbrajają Bożą sprawiedliwość. A ponieważ nadarza się pomyślna sposobność, nie omieszkajcie wdrażać usilnie wiernych do praktyki odmawiania Różańca świętego, modlitwy tak miłej Bogarodzicy Dziewicy i tak często zalecanej przez Papieża, przez którą wierni mogą w sposób łatwy, miły i skuteczny zadośćuczynić nakazowi Boskiego Mistrza: Proście a otrzymacie; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie a będzie wam otworzone (Mat. 7, 7).

Kierowani tymi uczuciami i w nadziei, że Nasza zachęta znajdzie we wszystkich chętnych i pojętnych słuchaczy, udzielamy z całego serca wam, Czcigodni Bracia i wszystkim powierzonym wam wiernym Apostolskiego Błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 29 kwietnia 1965 roku, a drugiego Naszego Pontyfikatu.

Papież Paweł VI

## JESZCZE O DIALOGU

Ta sama „Civiltà Cattolica” wraca w artykule redakcyjnym do problemu t.zw. dialogu między katolikami a komunistami. Tytuł artykułu brzmi: „Ma quale dialogo?” (Jaki dialog?). Autor stwierdza, że komuniści chcieli by wywołać wrażenie, że ten dialog z katolikami się toczy. Miałby się opierać o dwa główne motywy, rzekomo wspólne: obie strony odnoszą się wrogo zarówno do dyktatury, jak do pewnych form kapitalizmu. „Tak jak gdyby jedyną alternatywą dla dyktatury i kapitalizmu był komunizm!” pisze „Civiltà Cattolica”. „Przecież właśnie komunizm przedstawia najbardziej brutalne wcielenie dyktatury, a równocześnie jest najgorszą formą kapitalizmu (państwowego naturalnie). Jasne jest więc, że odrzucając dyktaturę i krytykując pewne aspekty kapitalizmu, katolicy nie stają się komunistami, są po prostu wierni sobie samym. A więc jaki dialog? Oczywiście żaden”.

„Niech więc komuniści zrozumieją raz na zawsze, że katolicy nie potrzebują szukać razem z nimi demokratycznych odpowiedzi na pewne zasadnicze problemy, których rozwiązania domagają się nasze czasy. Tych odpowiedzi komuniści nie posiadają; nie tylko nie potrafią przyczynić się do rozwiązania nowoczesnych problemów społecznych, ale ich obecność nie jest konstruktywną. Pewne jest, dla przykładu, że bez komunistów Włochy poradziły by sobie znacznie lepiej z wieloma swoimi trudnościami społecznymi”.

## TYGODNIK KATOLICKI W KAŻDEJ KATOLICKIEJ RODZINIE

## Cydzien Boży

NIEDZIELA — 23 MAJA

Piąta po Wielkanocy

Św. Kryspina, Iwona

PONIEDZIAŁEK — 24 MAJA

N.M.P. Wspomożenia Wiernych

Św. Zuzanny

WTOREK — 25 MAJA

Św. Grzegorza VII, Urbana pap.

ŚRODA — 26 MAJA

Św. Filipa, Nereusza

CZWARTEK — 27 MAJA

Wniebowstąpienie Pańskie

PIĄTEK — 28 MAJA

Św. Augustyna z Canterbury

SOBOTA — 29 MAJA

Św. Marii Magdaleny Pazzi

## Lekcja

### NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

(z listu św. Jakuba 1, 22-27)

Bracia! A bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie. Bo jeśli kto słucha słowa, a nie wypełnia go, podobnym będzie do człowieka przypatrującego się naturalnemu swemu obliczu w zwierciadle, gdyż przypatrzył się sobie i odszedł, a niebawem zapomniał jakim był. Kto zaś wniknął we wzniosłe prawo wolności i wytrwał w nim, stał się nie tylko zapominającym słuchaczem, ale wykonawcą dzieła: ten będzie błogosławionym dla czynu swego. A jeśli kto mniema, że jest pobożnym, nie powściągając języka swego, lecz zwodzząc serce swoje, tego pobożność próżna jest. Czystą i nieskalaną pobożnością wobec Boga i Ojca jest nawiedzanie sierot i wdów w utrapieniach ich i strzeżenie samego siebie od zmayı tego świata.



## GŁOS O WIETNAMIE

W „Osservatore della Domenica” prof. Alessandrini zastanawia się nad sytuacją powstałą po ofercie pokojowej Prezydenta Jonhson'a w sprawie Wietnamu. W Azji południowo-wschodniej Amerykanie biją się by powstrzymać i odeprzeć atak imperializmu komunistycznego, podszywający się pod miano „wyzwolenia”. Kto wie, czy nie będą musieli w walce tej zastąpić tych, których bronią: ludność i wojsko południowego Wietnamu coraz bardziej wydają się znużone, podzielone, zdezorientowane. Czas pracuje ponadto przeciw Amerykanom. Dlatego propozycje Prezydenta Johnson'a zostały odrzucone przez Chiny i Wietnam północny i wpadły w próżnię. Stany Zjednoczone jednak zdecydowane są zobowiązań swoich dotrzymać i coraz bliższy wydaje się być dzień gdy Amerykanie znajdą się twarzą w twarz i bez przedziałów wobec sił zbrojnych Wietnamu północnego i jego chińskich popleczników. Zderzenie, bardziej jeszcze dramatyczne jak w swoim czasie w Korei, staje się coraz prawdopodobniejsze.

W tej sytuacji można się zapytać, czy nie ma kogoś, kto jak w swoim czasie Stanończycy. Było by to zastosowanie zasad tej „dialektyki”, która w sposób bardziej filozoficzny wyraża dawne „divide et impera”. O tym trzeba pamiętać.

## O WOJNIE SŁUSZNEJ

W artykule ogłoszonym przez „Civita Cattolica” O. Messinec, S.J., analizuje problem t.zw. wojny słusznej w świecie możliwości stworzonych przez broń atomową. Myśl katolicka zawsze stała na stanowisku przeciw niesłusznej agresji. Autor zapytuje, czy ta zasada nie została także zmieciona przez zaistnienie broni atomowych i ich straszliwych możliwości.

Różne istnieją dziś poglądy w tej materii. Są teoretycy, którzy uważają wszelkie użycie broni atomowej, a więc nawet w obronie koniecznej i sprawiedliwej, za niemoralne. Inni dopuszczają użycie broni atomowych taktycznych. Inni wreszcie bronią w całej rozciągłości normy „*vim vi repellere*”, nawet nie cofając się przed użyciem broni atomowej. Na II Soborze Watykańskim tezy te odbiły się już różnym echem.

W sprawie tej miarodajna jest zawsze lin, w wojnie koreańskiej, dąży właśnie do tego by rzucić na siebie Chiny i Stany Zjednoczone Piusa XII (przemówienia z dnia 19 października i 3 września 1954). Nauka ta nie przyjmuje zasady absolutnego pacyfizmu. Nie neguje prawa sprawiedliwej obrony, nawet w erze atomowej, gdyż w prze-

ciwnym razie „rozwiązałoby się ręce międzynarodowym złoczyńcom”. W postawionych przez siebie zasadach i normach Pius XII stanowi, że prawo sprawiedliwej obrony koniecznej zachowuje swój pełny walor także w erze atomowej: „zasada „*vim vi repellere*”, gdy chodzi o prawo oczywiste, bardzo poważne i o żywotnym dla jakiegoś narodu, obowiązuje nadal w prawie międzynarodowym, choć z pewnymi ograniczeniami, które winny być sprecyzowane”. Te ograniczenia dotyczą zasady proporcji między złem i szkodą wyrządzoną przez obronę i tym, które wyrządza agresja: zasada ta winna być opracowana.

# Z POLSKI

## SPRZEDAŻ WÓDKI

„Rocznie — pisze warszawski „Głos Pracy” — wypijamy setki milionów litrów wódki i piwa. Ze sprzedaży alkoholu wpływa poważna kwota 20 miliardów złotych rocznie”. Powołując się na relacje swoich korespondentów „Głos Pracy” stwierdza, że w niektórych powiatach zniesiono zakaz sprzedaży wódki w soboty, a „w wielu innych proponuje się również likwidację ograniczeń” mimo „ustawy antyalkoholowej”.

## BYDGOSKI „BILANS” ATEISTÓW

Informowaliśmy ostatnio o dość mizernych osiągnięciach w województwie warszawskim reżymowych ateistów, którym — jak donosił ich organ „Argumenty” — udało się od 1957 r. zdobyć aż 2,000 członków do Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomysłłicieli. Ponieważ województwo to liczy ponad 2,5 miliona mieszkańców, 8-letni wysiłek ateistów był rzeczywiście „grochem o ścianę”.

Nie lepszymi rezultatami swej działalności (tak hojnie finansowanej przez reżym) mogą się pochwalić ateści w województwie bydgoskim. Na przeszło 1,860,000 mieszkańców udało się im tam zwerbować do swego Stowarzyszenia „ponad 2000 członków”. Dowiadujemy się o tym ze sprawozdania („Bydgoski bilans”), które ukazało się w „Argumentach”. W werbunku tym przez osiem lat — jak czytamy w „bilansie” — wspierały ateistów: Towarzystwo Szkoły Świeckiej, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Liga Kobiet, „branzowe” związki zawodowe, Związek Młodzieży Socjalistycznej i kilka innych komunistycznych organizacji.

## ROZMAITOSCI

### Pod elektroniczną kontrolą

Ile benzyny zużywa silnik spalinywy w różnych warunkach obciążenia? Dokładna odpowiedź na to pytanie nie jest wcale taka prosta. W celu uzyskania odpowiednich danych pomiarowych badane są przez katedrę silników spalinowych Politechniki Poznańskiej przyrządy elektroniczne, które dawkują paliwo z dokładnością do 0,1 grama.

### Z pięcioletnią gwarancją

Szwedzka firma Saab wydaje, poczynając od bieżącego roku, pięcioletnią gwarancję na produkowane samochody. Gwarancja ta obejmuje jednak tylko nabywców z krajów skandynawskich.

### W Belgii — z egzaminem

W Belgii, jako w jednym z ostatnich już krajów Europy, wprowadzone zostały obecnie obowiązkowe egzaminy przed otrzymaniem prawa jazdy. Dotychczas nie było to wymagane, ale sama tylko odpowiedzialność prawna i materialna za spowodowanie wypadku okazała się niewystarczająca.

### Autobusy sypialne

Monachijskie zakłady MAN podejmują produkcję autobusów między-miastowych wyposażonych w miejsca sypialne. W ciągu kilku minut 40 foteli można zamienić w tułez miejsc do spania usytuowanych w dwóch korydnacjach.

### Gazowe taksówki w Tokio

Wiele taksówek na ulicach Tokio używa płynnego gazu jako paliwa. Butle zajmują wprawdzie dużo miejsca wozie i tankowanie jest bardziej kłopotliwe, ale ten materiał pedny jest w Japonii o połowę tańszy od benzyny.

### Wnów nalania na noworodka

Dr Feinfried Koelaer z Psychiatric Research Institute for Children stwierdził na podstawie obserwacji własnej i swych kolegów, że palenie tytoniu przez matki wpływa ujemnie na rozwój płodu. Jeżeli matka pali, wówczas podwaja się niebezpieczeństwo, że dziecko będzie zanęzione w rozwoju. Jeżeli matka pali więcej niż jedną paczkę papierosów dziennie, to niebezpieczeństwo się potraja.

Noworodki palących matek wykazują większą śmiertelność, są bardziej chorowite i o wiele trudniejsze do pielęgnowania.

Dr Koelger oświadczył: „Obserwując noworodka, jesteśmy w stanie ustalić, czy matka jego pali papierosy a nawet ile pali”.

# Chwała córki królewskiej

Mijano kino signora Sarno, obwieszczające krzykliwe niejaką Hedy Lamarr, katedrę episkopalistów, gdzie Bóg występował w blezerze, schody hotelu Carlton-Elite z rojem wstępujących i zstępujących aniołów ludzkich, księgarnię teozoficzną z wystawą dzieł pani Annie Besant, nowy podziemny pisuar dla panów, trawnik kręglarni, gdzie prałat w letnie środowe popołudnia demonstrował swe wielobarwne koszule, okna klubu konserwatystów zapchane twarzami, które rządziły światem, Teatr Księcia Yorku, dancing Port Said, w którym tancerki pod gazem obrzucały się wzajemnie kanapkami, nowy kościół kongregacjonalistów pałający świeżą czerwienią cegły, dalej, dalej i dalej, aż kondukt wypłynął w rozległą zieleni wsi.

Gdy wreszcie osiągnięto cmentarz, ministranci musieli na nowo zapalić świece, których płomień dawno już pogasły. Biskup pobłogosławił grób kadzidłem oraz wodą święconą i pomodlił się, by dusza Patryka Ignacego O'Duffy'ego przyjęta została do grona chórów anielskich. Pod zziębniętymi konarami drzew kler i ludzie świeccy — wszyscy płakali jak dzieci, bo święty, skromny, krzykliwy, rubaszny i delikatny ksiądz zabrany został przez Boga.

XXX

W wigilę dnia świętego Efrema Stryczyka diakona — wyznawcy i doktora Kościoła, w 1940 roku, gdy kanonik Smith udawał się do klasztoru, by wysłuchać spowiedzi mniszek i odmówić swój brewiarz pod drzewami ogrodu, po ulicach kręciło się jeszcze więcej dorosłych ludzi, których nie znał. Znał jednak dobrze signora Sarno, wychodzącego rozkołysanym krokiem ze swego kina w mundurze Ochotniczego Korpusu Obrony, z kraciastą furażerką naciśniętą na jedno neapolitańskie oko, jak gdyby urodził się w Pittenweem.

Afiszę nad wejściem głosiły tym razem coś o jakimś Tyronie Power, ale była tu i druga wywieszka, niemal równie duża, obwieszczająca: To kino jest własnością brytyjską.

— Buon giorno, reverendo padre mio — rzekł signor Sarno na powitanie. — E come sta per questo bel tempo? Reverendo ksiądz miał rację, taką dużą rację, taką dużą rację. Ten Mussolini jest drań, taki och, nadęty balon, zarozumiałstwo. Żeby napaść biedna Francja w taki momento. Reverendo ksiądz, to burzyć moja szkocka krew, ale okropnie, bo ja teraz jestem Brytyjczyk, reverendo ksiądz, i ja chętnie dam moje marne życie na obronę demokracji i wolności, i tych naszych malowniczych wrzosów. A Elvira — ona myśli to samo, co ja, bo napisała mi na liście z Ameryki, że ona już nie kręci więcej filmy, tylko przyjeżdża do domu, żeby walczyć za prawdę z dzielnymi, odważnymi kobietami w Pomocnicza Służba Terytorialna, chociaż co to znaczy ho kompletamente dimenticato.

Wysłuchawszy spowiedzi zakonnic kanonik przechadzał się między kwiatami matki de la Tour, ponieważ matka przełożona pozwoliła mu odmówić tu brewiarz. Chodził tam i z powrotem, a drzewa rzucały wdzięczne cienie na czarne i czerwone łacińskie słowa w jego tekście „Excelsus super omnes gentes Dominus: et super coelos gloria eius”. Kanonik czuł się winny, że może wymawiać tak piękne słowa w pachnącym latem ogrodzie, kiedy tyłu młodych ludzi umiera w tej samej chwili boleśnie we Francji. Gdy dziękował Bogu za swój

szczęśliwy los, matka przełożona podeszła przez trawnik, by z nim porozmawiać. Kanonik odgadł z wyglądu jej oczu, że płakała nad Francją, wobec tego zaczął mówić o czym innym.

— „Idąc tutaj minąłem po drodze dwóch karawaniarzy, paradykujących chodnikiem w agnostycznych melonikach naciśniętych na uszy i pomyślałem sobie, jak okropną jest rzeczą, że nawet katolicy oddają swych zmarłych pod opiekę takich sępów — powiedział. — Od dawna już jestem zdania, że zmarli powinni być myci, odziewani i składani do ziemi przez tych, którzy znali ich ciała najdłużej i dzięki bliskim więzom uczucia lub krwi zrozumieli, że są one świątyniami Ducha Świętego, a w braku tego powinni być oddawani w opiekę jakiemuś zakonowi, którego członkowie spełniliby z uszanowaniem ostatnie posługi wiedząc, że ciało nawet złego człowieka jest święte po śmierci, jako że stanowi cień duszy zdanej zupełnie na łaskę Chrystusa. A resztą nawet święci, jak mówi kardynał Manning, byli kiedyś tacy jak my, z rękami i nogami, uszami i oczyma. Wielebna matko, matka mnie nie słucha — rzekł.

— Je pense a mon pauvre pays, si terriblement meurtri — odparła matka przełożona. — O, wiem dobrze, że Francja zgrzeszyła, że targały nią wielkie żądze i namiętności, ale przynajmniej były to zawsze wielkie żądze i wielkie namiętności. I wiem także, że prześladowała Kościół, że wyгнаła zakonników i zakonnice, ale to dowodzi, że nie była obojętna wobec religii, a nienawidzić często rozpalic się może w miłość. A potem, proszę pomyśleć o wszystkich świętych, którzy deptali jej drogi i kochali Boga Wszechmocnego pod jej strzechami. To nie jest sprawiedliwie, monsieur le chanoine, to nie jest sprawiedliwie.

— Kanonik Scott powiedział bardzo mądrą rzecz niedawno — rzekł kanonik Smith. — Wiem, niektórzy myślą, iż było dosyć nierozsądną rzeczą ze strony biskupa mianować tego młodego człowieka administratorem katedry, ale kanonik Scott dał wiele dowodów swojej mądrości. Na przykład słusznie ocenił hiszpańską wojnę domową podczas gdy większość spośród nas, kleru, oceniła ją niesłusznie. Powiedział nawet, że działające ze zwłoką bomby mamy z powodu działającego ze zwłoką Ducha Świętego. Innymi słowy, zbieramy owoce odkładania w nieokreślone jutro naglącego obowiązku współdziałania z łaską Boga. I nawet teraz, kiedy nieokreślone jutro stało się określonym dzisiaj, słyszymy tylko spokojny, cichy głos.

— Ale Paryż... — rzekła matka przełożona. — Pomyśleć o tych wszystkich brudnych buciarach w Paryżu! Na pewno gdzieś ich przecież zatrzymają. Może na Loarze. Może w radiu jest już jakaś wiadomość o poprawie sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Marszałek Żukow, bohater ostatniej wojny, którego Moskwa osunęła w cień od 1957 roku, został pokazany wraz z najnowszym typem rakiet z okazji 20-lecia zwycięstwa nad Niemcami.

## LUDZIE SĄ TACY

● **ZRADIOFONIZOWANE POŁOŻENIE.** — Miasto Leicester w Anglii, dbałe o młode matki, wyposażyło położne miejskie w małe radiowe aparaty nadawczo-odbiorcze, podobne do tych, jakimi dysponują np. pogotowia policyjne, 37 położnych ma w swoich torbach te aparaty, zwane potocznie „walkie — talkie”. Gdy w porodzie następują jakieś komplikacje, położna może — bez odchodzenia od rodzącej — skontaktować się z dyżurnym lekarzem i „zdalnie kierowana” przez niego, pomagać chorej. Może też, gdy sytuacja jest poważna, szybko zawiadomić lekarza. Z drugiej strony położne pozostają w stałej łączności ze szpitalem, który drogą radiową kieruje je od jednej położnicy do drugiej.

● **ZABAWECZKA.** — Jedna z firm amerykańskich produkuje i reklamuje w gazetach „uroczą” zabawkę w cenie jednego dolara za sztukę. Tekst ogłoszenia brzmi: „Prawdziwa przyjemność, pracuje jak prawdziwa! Wystarczy nacisnąć guziczek, a ostrze spada, oddzielając głowę od ciała ofiary. Możecie zbudować sobie własną izbę tortur. Odciętą głowę można z powrotem przytwierdzić do korpusu. Fascynująca zabawka, bardzo dowcipny podarunek dla każdego, estetyczna ozdoba biurka”. Fascynująca zabawka jest — miniaturową gilotyną z dołączonym do niej „człowieczkiem”, któremu „z prawdziwą przyjemnością” — jak mówi ogłoszenie — można ucinąć głowę.

Choć trudno w to uwierzyć, osobiście zabawka znajduje licznych amatorów...

● **TELENALÓG.** — W Bremie (NRF) odbyła się specjalna narada nauczycielstwa miejscowych szkół oraz rodziców. Tematem obrad był telenalóg, którego ofiarami są dzieci w wieku szkolnym. Oglądanie programu telewizyjnego przeradza się u niektórych z nich w rodzaj autentycznego nalogu: nie mogą oderwać się od telewizora, oglądają wszystko „jak leci”, nieraz do późnych godzin wieczornych. W szkole pojawiają się w stanie przypominającym nieco „kaca” poalkoholowego, z bólem głowy, chronicznie niewyspane.

Winni są oczywiście rodzice, którzy dopuszczają do takiego stanu rzeczy. Ponieważ zjawisko jest coraz powszechniejsze — pedagodzy i lekarze (nie tylko w Bremie) biją na alarm...

● **CLOCHERMERLE Z KANAPĄ.** — W jednej z kieleckich instytucji kulturalnych, zatrudniającej około 30 osób, zmodernizowano ubikację, do której dobudowano dla kobiet tzw. pokój higieniczny z... kanapą. Ostatnio odbyło się oddanie „obiekta” do użytku. Uroczystego otwarcia dokonał szef instytucji. Impreza — jak donosi SŁOWO LUDU — odbyła się przy najprawdziwszym szampanie.

Jak w Clochermerle, tylko bardziej nowoczesnie — z kanapą.

## REKOLEKCJE WDZIĘCZNOŚCI

Na przedmieściach Augsburga zdaleka można zobaczyć białe mury nowoczesnego kompleksu budynków. Jest to niedawno oddany do użytku, niezupełnie jeszcze wykończony dom rekolekcyjny.

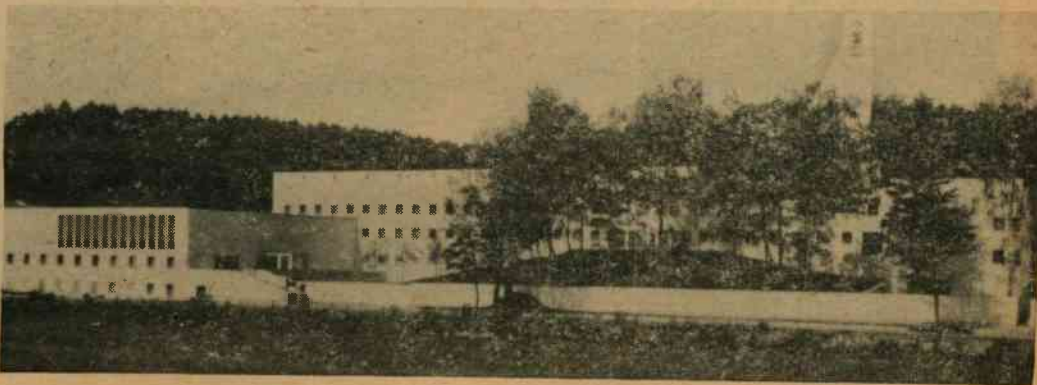
Tu, w oddaleniu 50 kilometrów od dawnego obozu koncentracyjnego w Dachau, dawni katorżnicy — księża, co cudem wyszli cało z obozu zagłady, postanowili przez święte rekolekcje przygotować się do złożenia dziękczynienia Bogu za łaskę wyswobodzenia przed 20 laty z Dachau. Przybyli na te rekolekcje duchowni nie tylko z Niemiec, ale i z Włoch, z Francji, Danii i Szwecji. Przewodził im ks. Biskup Rubin z Rzymu, którego droga do wolności biegła poprzez tagry nieludzkiej sowieckiej ziemi oraz ks. Infułat Lubowiecki, wizytator kanoniczny na Niemcy, b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau.

Ci, którzy dwadzieścia lat temu tłoczyli się na trzypiętrowych pryzkach, głodując i żyjąc w zwierzęcych warunkach, dziś — jakby w nagrodę — korzystali z wygodnych pokoi z przytulnej i zacisznej kaplicy, gdzie mogli się modlić, bez obawy, że ich kapo lub SS-man kopniakiem wyrzuci z świątyni.

Ks. dr. Grochot z Luksemburga tak ujął tematykę swoich nauk rekolekcyjnych, że księża na swoje minione cierpienia obozowe spojrzeli zupełnie inaczej i zespolicili je z cierpieniami Chrystusa Mistycznego.

W tym samym duchu 24 kapłanów codziennie koncelebrowało przy tym samym ołtarzu Mszę św. wespół z ks. Biskupem Rubinem jako głównym celebransem. Był to chyba pierwszy wypadek koncelebracji wśród księży polskich od chwili wprowadzenia jej w życie w związku z najnowszymi zmianami w liturgii.

Tak przygotowani udali się wszyscy księża w samą 20-tą rocznicę, 29 kwietnia, na nabożeństwo dziękczynne do Dachau. Gdy autobus zbliżał się do miejsca kaźni, ktoś zaintonował pieśń „Zdrowaś Maryjo...”, która przez lata całe kzepiła więź-



Dom rekolekcyjny pod Augsburgiem, w którym księża polscy odprawili rekolekcje.

## Rocznica oswobodzenia

niów w Dachau. Księża śpiewali ją teraz z ogromnym przejęciem. Widziałem jak ks. Kanonik Sołtysiak z Nancy dyskretnie ocierał łzę, gdy śpiewano pełną wymowy trzecią i czwartą zwrotkę:

*Ty, coś karmiła światła zbawienie,  
I nam jak Matka daj pożywienie,  
Niech brak żywności nas nie zabija,  
Broń nas od głodu. — Zdrowaś Maryja.*

*Ty, coś płakała nad śmiercią Syna,  
Przez Twe łzy gorzkie, Matko jedyna,  
Oddal śmiertelność, co lud wybija,  
Broń nas od moru. — Zdrowaś Maryja.*

F. T.

## ŻYCZENIA OJCA ŚW. I PRYMASA POLSKI

Z okazji 20-tej rocznicy oswobodzenia z obozu koncentracyjnego w Dachau Ojciec św. Paweł VI nadesłał n aręce ks. Infułata Lubowieckiego telegram następującej treści:

„Dla drogich kapłanów polskich, którzy odprawili święte rekolekcje i uroczyste obchodzą dwudziestą rocznicę swego oswobodzenia z obozu koncentracyjnego w Dachau — Ojciec św. uprasza obfitość łask Bożych, aby pamiętni na bolesną drogę minionego życia i utwierdzeni w dobrych postanowieniach obfitowali w zasługi i pociechy; w tym duchu jak najchętniej udziela im swego Apostolskiego Błogosławieństwa jak również wiernym powierzonym ich pieczy”.

Prymas Polski, ks. Kardynał Wyszyński, nadesłał z Kalisza, gdzie zjechali się księża — b. Kacetowcy na uroczystość dziękczynną, następującą depezę:

„Kapłanom polskim, którzy dziękują Bogu za ocalenie z miejsca kaźni, przesyłam pozdrowienia kapłanów zebranych w Kolegiacie świętego Józefa w Kaliszu, gdzie modlitwami wdzięczności obejmuję was wszystkich oraz błogosławie”.

# odrodzenia Dachau

Dnia 29 kwietnia br., w dwudziestą rocznicę uwolnienia obozu koncentracyjnego o tej samej godzinie, o której armia amerykańska oswobodziła 30 000 deportowanych w Dachau, tylko polscy księża z małą grupą wiernych, w większości Polaków, znaleźli się na miejscu kaźni.

Księża przyjechali w większości z Niemiec, ale i z Francji, Włoch, Danii i Szwecji, aby pomodlić się za swych 868 współbraci-kapłanów, spalonych w krematorium



W krematorium obozu koncentracyjnego w Dachau Księża polscy modlą się za zmarłych. Stoją od lewej: ks. prałat Chmielewski z Szwecji, ks. dziekan Janusz z Mannheim, ks. biskup Rubin, ks. infułat Lubowiecki, ks. prałat Gałęzowski, ks. kanonik Sołtyśiak z Nancy.

i za dziesiątki tysięcy pomordowanych współtowarzyszy niedoli, rekrutujących się z 33 narodów. Reprezentowali oni również 15 000 Rodaków, uwolnionych przed dwudziestu laty w Dachau, z których wielu już zabrała przedwczesna śmierć.

Gdyby jeszcze ścięto aleję topoli, która była dla nas punktem orientacyjnym i gdyby zlikwidowano krematoria, nikt z nas, którzy przeżyliśmy tam długie lata i miesiące, nie byłby w stanie odtworzyć planu obozu. Teren stoi dziś zrównany z ziemią. Stoją jeszcze dwa, obrzucone tynkiem bloki, nie wiadomo z jakim przeznaczeniem, bo nikt ich nie zwiedzał. — Na krótko przed nabożeństwem, zanim wybiła po raz dwudziesty godzina uwolnienia, widzieliśmy jak burzono ścianę oryginalnego bloku. Zwalila się przed naszymi oczyma. Zdawało mi się, że ktoś profanuje re-

likwiarz przesiąknięty krwią męczenników. Dla nas, byłych deportowanych, te ściany zbrzyżane krwią mordowanych, pozostaną symbolem tego co wyraża tytuł kaplicy poświęconej tam 5 sierpnia 1960 r. podczas Światowego Kongresu Eucharystycznego, pod wezwaniem „Lęku Chrystusowego”. Te ściany baraków wołają głośnie, aniżeli dzwon rozkołysany nad równinami dachauowskiej męczarni, ręka dziś pokutującej i wynagradzającej za zbrodnie karmelitanki, z nowo wybudowanego klasztoru pod wezwaniem Przenajświętszej Krwi. — Przebaczyć musimy, ale zapomnieć nie potrafimy. Nie trzeba też, aby pokolenia i ludzkość zapomniała ostrzeżenia do czego prowadzi świat bez Boga i przeciw Bogu.

Mszę św. w kaplicy Karmelu, odprawił J.E. ks. biskup Władysław Rubin. Przygotował się do tej chwili, bo wspólnie z księżmi b. deportowanymi, odprawił rekolekcje pod Augsburgiem. Rozumiał nas bo sam przeżył obóz w tajgach Sybiru. — Ks. inf. Edward Lubowiecki, Wizytator Kan. dla Polaków w Niemczech, sam b. deportowany i organizator tego spotkania, z trudem hamował wzruszenie, gdy przywoływał smutne wspomnienia, a równocześnie przypominał nam, że spełniamy nasze śluby wdzięczności wobec św. Józefa, bo w ostatnim dniu nowenny o łaskę uwolnienia, zostaliśmy wysłuchani i oswobodzeni. Nie mogliśmy być w Kaliszu, w sanktuarium poświęconym św. Józefowi, ale odczytany telegram Jego Eminencji Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, był dla nas zapewnieniem, że jesteśmy w duchowej łączności z tym sanktuarium, bo tam, nasi koledzy z Ks. Prymasem Polski na czele, modlą się w tych samych co my intencjach i w tej samej chwili spełniają śluby. Ze wzruszeniem słuchaliśmy również telegramu Ojca św. Pawła VI, który zapewniał nas o swej pamięci i błogostawieństwie.

Z różańcem w rękę, którego dziś żaden z nas nie potrzebował jak przed dwudziestu laty ukrywać, szliśmy potem procesjonalnie na miejsca kaźni, do komory gazowej i krematoriów. Dyskretny komentarz ks. inf. E. Lubowieckiego przed każdą bolesną tajemnicą i przed każdym tragicznym miejscem, aktualizował cisnące się intencje naszej wspólnej modlitwy. — Ostatnie pożegnalne słowa J.E. ks. biskupa Wł. Rubina na temat cierpienia, reasumowały pogładową lekcję życiową, jaką dały nam przeżycia w Dachau. Na zakończenie śpiewaliśmy: „Witaj Królowo!”. — Zimny wiatr z lodowatym deszczem smaگاł nas po twarzach. Dzień był przejmująco zimny. Staliśmy skostniałi, jak tyle setek a może tysięcy razy, po trzykroć dziennie, na niekończących się apelach w latach niewoli. Dwadzieścia lat temu dzień uwolnienia był dniem ciepłym wiosennym i słonecznym. Ale nie żałowałem, że dziś było chmurno, wietrzno, zimno i

(Dokończenie na str. 8-ej)

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**WYŻSZOŚĆ ORGANIZACJI POLSKIEJ NAD NIEMIECKĄ.** — Wykazał to konkretnie ks. Kanonik Juliusz Janusz, dziekan duszpasterzy polskich z Oddziałów Wartowniczych. Z okazji 20-lecia oswobodzenia obozu koncentracyjnego w Dachau wszyscy księża, byli kacetowcy biorący udział w uroczystości zostali zaproszeni na obiad, któremu przyzdownali kardynałowie Beran i Doepfner. Organizatorzy nie spodziewali się widocznie tak wielkiej ilości księży, gdyż bardzo szybko zabrakło miejsc przy stołach. Wśród tych, którzy nie znaleźli wolnych miejsc byłó kilku księży polskich. Wówczas ks. Janusz w gniewie okazał własnoręcznie przyniósł stół z sąsiedniej sali i dostawił go do tego, przy którym siedzieli kardynałowie. Służba szybko nakryła go obrusem i dostawiła krzesła. Całą tę scenę śledził ubawionym wzrokiem ks. kardynał Doepfner, bo działo się to wszystko o dwa kroki od niego.

Za chwilę podszedł do ks. Janusza autor książki „Chrystus w Dachau”, jezuita, pytając się, jak się czują księża polscy dzisiaj.

— Doskonale — odpowiedział ks. dziekan — szkoda tylko, że senior księży niemieckich w swoim dopiero co wygłoszonym przemówieniu ani słowem nie wspomniął o Polakach, którzy przecież tysiącami ginęli w Dachau.

Interwencja okazała się skuteczna, bo za chwilę ten sam mówca jeszcze raz poprosił o głos, przeprosił obecnych polskich księży i wygłosił wzruszający panegiryk na cześć tych wszystkich Polaków, którzy zginęli w obozie.

**DWIE MSZE ŚW.** — Na uroczystościach w Dachau ks. kardynał Beran odprawił Mszę św. w języku niemieckim, w Mauthausen nuncjusz papieski z Wiednia, ks. arcybiskup Rossi, odprawił ją w języku łacińskim. W obydwu uroczystościach językiem ojczystym większości uczestników nie był język niemiecki, dlatego też mimo przemian liturgicznych zastosowanie języka łacińskiego było tu ze wszech miar pożądane, tym więcej że komuniści czescy na pewno wykorzystają ten moment przeciwko ks. Kardynałowi Beranowi.

**SPOTKANIA B. KACETOWCÓW.** — Na spotkanie z księżmi polskimi w czwartek 29 maja przybył do Dachau b. blokowy Frey, niemiecki komunista, o którym księża zachowali jak najlepsze wspomnienie. Powitania były bardzo serdeczne.

**DREŹWA MOWA.** — W Paryżu ukazała się książeczka pt.: „Pologne”, która na końcu zawiera słownik polskich zdań najbardziej zagranicznemu turyście potrzebnych w Polsce. Francuzi wkuwają między innymi następujące zdanie: „Jeśli nie będę miał kawy za pięć minut — podpalę hotel”.

OMEGA

deszczownie. Kiedy przez cienką sutannę przeciskał się lodowaty wiatr, przypomniałem sobie łatwiej wszystkie apele obozowe, tych co koło mnie zmarznięci stali, tych co obok pracowali, tych, których prochy rozpędziły wiatry, aby nimi użyżnić nieludzką ziemię. O jednym zapomnieli handlarze ludzkich prochów! Nie ziemia uświęca człowieka ale święty człowiek ziemię! Być może, że taki jest sens ofiary naszych kolegów.

W niedzielę, dnia 2 maja, miały miejsce w Dachau oficjalne uroczystości dwudziestolecia uwolnienia obozu. Organizował je J.E. ks. biskup J. Neuhäusler suffragan Monachium, były więzień obozu. Mszę świętą na ołtarzu przed kaplicą pod wezwaniem „Lęku Chrystusowego” odprawił były więzień obozu J. Eminencja ks. kardynał Döpfner z Monachium w obecności Nuncjusza Apostolskiego. Z tyłu ołtarza zajęli miejsca, ubrani w alby, księża, byli deportowani, w większości narodowości niemieckiej i austriackiej.

W ceremonii tej o charakterze ściśle religijnym, zdaniem prasy niemieckiej uczestniczyło stosunkowo niewiele osób, bo około tysiąca. — Najsilniej reprezentowana była grupa polską z Niemiec. Wybijają się szczególnie duża grupa młodzieży, która przyjechała tu w narodowych strojach. Polakom z Niemiec przewodniczył ks. inf. E. Lubowiecki w towarzystwie ks. prałata Kajki, proboszcza z Monachium oraz duszpasterzy polskich z Bawarii. — Z żalem przyjęliśmy wiadomość, że na skutek defektu, nie dojechał na czas autobus z młodzieżą z Mannheim, na który oczekiwał ks. dziekan J. Janusz. — Z Francji wzięli udział w ceremonii O. Prowincjał J. Pakuła O.M.I., ks. redaktor K. Stolarek, ks. mag. A. Giżyński oraz niżej podpisany.

W tydzień później podobne uroczystości odbyły się w Austrii, na terenie obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen o czym podamy do wiadomości w następnym numerze.

Ks. Z. Bernacki.

## Film marksisty o Chrystusie

Chciałbym dzisiaj pomówić o filmie, który nosi tytuł „Ewangelia według Mateusza”.

Mówię o tym filmie — bo warto go zobaczyć.

Gdy pierwsze obrazy tego filmu ukazały się podczas festiwalu filmowego w Wenecji — sala powitała je gwizdami. Potem zaległa cisza pełna jakiegoś nieokreślonego zdziwienia, a na końcu rozległy się nie milknące oklaski. Po tym rozpętała się burza dyskusji, w której krzyżowały się najbardziej sprzeczne opinie. Jednak wkrótce film ten zdobył sobie opinię a nawet uzyskał nagrodę Katolickiego Międzynarodowego Biura Filmowego.

Nagroda ta była tym bardziej zaskakująca, że poprzednie filmy tego samego autora były bardzo dalekie od ducha i myśli katolickiej. Ponadto autor ten sam otwarcie mówi o sobie, że jest zdecydowanym marksistą.

Jest niemożliwe — aby w filmie oddać całe misterium Chrystusa i jest niemożliwe, aby zamknął w nim całą ewangelię. Stąd pochodzą główne słabości tego filmu.

Autor filmu, Pasolini, jest marksistą. Jak więc wpadł na pomysł tego filmu, który nawet dedykował Papieżowi Janowi XXIII. Otóż Pasolini znajdował się w Asyżu w siedzibie pewnej organizacji, która w duchu Soboru prowadzi dialog ze wszystkimi którzy tego pragną. W tym samym dniu przybył do Asyżu Papież Jan XXIII. Na ciasnych uliczkach Asyżu panował taki ścisk, że Pasolini wcale nie wyszedł z domu. Aby zabić czas wziął z półki pierwszą lepszą książkę. To ewangelia. Czyta ją. „Gdy doszedłem do czwartej strony — mówi on — zrozumiałem, że miałem film. Nie pozostawało nic innego jak dobór twarzy i realizacja”.

Pasolini dalej mówi, że jakkolwiek jest marksistą, chciał być lojalnie wierny ewangelii św. Mateusza i patrzeć na Chrystusa tak jak na niego patrzeli ludzie wierzący,

ale prości i ubodzy. Chciał on być wierny ewangelii, jednak nie zupełnie wywołał się ze swego marksizmu i stąd pochodzi pewna przesada w przedstawieniu Chrystusa, szczególnie w drugiej części filmu. Niedostatecznie przedstawiona jest dobroć i miłość Chrystusa do ludzi, a przesadzona jest jego gwałtowność, która nawet może robić wrażenie nienawiści w stosunku do tych, którzy go nie przyjmowali.

Jeżeli w filmie tym są pewne cechy marksistowskie — to jednak jest tam również w ele chociażby podświadomej religijności, która razem wzięta z wolą lojalnego i wiernego przedstawienia ewangelii św. Mateusza — dała to co w filmie jest wartościowe. Zresztą Pasolini sam mówi: „Jestem Marksistą i staram się patrzeć na Chrystusa tylko jak na człowieka. A jednak nie mogę go tak przedstawić jak pierwszego lepszego człowieka. Nie mogę w nim widzieć tylko człowieka. Jestem bowiem dzieckiem tej kultury, która przez 2000 lat patrzyła na Chrystusa jak na kogoś kto jest wiele więcej niż człowiekiem. Ja również noszę w sobie wiele wieków religii. Chciałbym ją zastąpić czymś innym, ale nie mogę jej wykluczyć”.

A więc marksista — ale taki, który jest świadom, że wyrósł na kulturze i na religii chrześcijańskiej i nosi całą jej spuściznę. Ale czy tylko tyle? Czy w podświadomości nie ma jeszcze czegoś więcej?

We filmie uderza zbyt wielka różnica podobizny Matki Boskiej z okresu dzieciństwa Jezusa z tą, którą widzimy 30 lat później pod krzyżem. Różnica jest zbyt wielka i to jeden ze słabych momentów filmu. Pasolini to widział a jednak zdecydował się na to dlatego, że rolę Matki Boskiej — tej z pod krzyża chciał dać swojej własnej matce. Wiedząc o tym, że właśnie matce swojej dał rolę Matki Boskiej pod krzyżem przebaczymy mu zbyt wielki kontrast — ale pytamy się, czy jednak w tym marksistycznym religia nie jest czymś więcej niż on sam myśli.

Jest jeszcze inny moment w którym z pod skorupy marksisty coś więcej wychodzi. Przez dobór muzyki, Chrystus we filmie staje się ponad czasowy i wychodzi poza granicę swego historycznego życia oraz poza granicę swego kraju. Tło muzyczne stanowią religijne pieśni ludowe wzięte z różnych krajów. Szczególnie z tych, gdzie codziennym chlebem jest bieda ludu, a więc Konro i Rosja, oraz melodie murzyńskie z Ameryki i melodie tacińskie z Włoch. Właśnie przez ten dobór muzyki, Chrystus przestaje być człowiekiem jednego narodu i jednego czasu — a staje się własnością wszystkich ludzi; szczególnie tych którzy są ubodzy i cierpią, a postannictwo jego nie zna ani granic, ani języków, ani ras.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI



Jedno z dobrze prosperujących Stowarzyszeń Mężów Katolickich w Mondeville (Calvados) niedawno obchodziło 40 lat swego istnienia. Na zdjęciu widzimy miejscowego duszpasterza, ks. Franciszka Zajacę (z lewej) oraz obecnego prezesa Stowarzyszenia, p. Konstantego Sochackiego.



# Sekret wielkości

NA SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA  
OJCA PROWINCJAŁA JÓZEFA PAKUŁY O.M.I.

Na 25-lecie kapłaństwa wypada coś napisać. Trzeba coś napisać w „Głosie Katolickim”. Zwłaszcza gdy chodzi o Przełożonego, który ostatecznie jest głównym odpowiedzialnym za wszystkie prace, jakich podjęto się Zgromadzenie. A więc i za „Głos Katolicki”.

A zresztą: niechbym nie napisał. — „Przyjaciele” zażyczyliby człowieka, zażyczyliby... „A widzisz, zawsze mówiłem, że on taki i owaki. Teraz masz dowód...”.

A mimo wszystko — nie to jest przyczyną, że piszę te słowa. Wszyscy dokonali sobie zdając sprawę, że względny ludzkie niezbyt biorę pod uwagę. I dlatego nie piszę panegiryką. Nie potrafię tego robić. Tym niemniej piszę te słowa z rzadką przyjemnością. Z radością powiedziałbym i bez „piórowstrętu” wrodzonego (mimo, że jestem „redaktorem”).

Dlaczego?

Bo znam Jubilata. To mój kolega nie tylko szkolny, ale klasowy. I dlatego na samym wstępie mogę stwierdzić: Nigdy w żadnych okolicznościach nie zrobił wstydu swemu kursowi. Owszem, przysporzył mu wiele chwale.

Gdy się mówi o „Ojcu” Pakule ton mowy przybiera wyraz powagi. O nim nie można „gadać głupio”. Nikt mu nie może zarzucić fałszywej ambicji. Wszyscy zdają sobie sprawę, że jest to człowiek z gruntu pokorny. Mówię o autentycznej pokorze chrześcijańskiej, która utożsamia się z prawdą. I tu uderzam, wydaje mi się w sedno. Ojciec Pakuła, nasz dzisiejszy Jubilat, to przede wszystkim człowiek prawdy, mimo wszelkich kombinacji i „dyplomacji”, jakimi życie osacza człowieka. Zwłaszcza na jego stanowisku.

Mógłbym oczywiście wliczyć wszelkie dzieła jakich Jubilat dokonał na przestrzeni swej 25-letniej pracy kapłańskiej. A są liczne. Nazywają go budowniczym... I jak słusznie. Piękna sala w Marles-les-Mines, największa polska sala we Francji to jego

dzieło. Ośrodek wakacyjny w Stella-Plaque, znany powszechnie i poza granicami Francji — to jego wespół z ks. Lewickim (bądźmy sprawiedliwi) dzieło.

Przestaję zresztą wyliczać „dzieła”. Przeciwnie. — Celem moich kilku zdań jest podkreślić, uwypuklić inne o wiele większe jego dzieło, które uchodzi uwadze ludzi.

U większości ludzi „wielkość” zamyka się w ich dokonaniach, w ich dziełach. Wolimy jednak zapomnieć ich jako ludzi. Do takich należał Aleksander Wielki. O nim właśnie poeta angielski Pope napisał: „Podbił i opanował cały świat — z wyjątkiem siebie”. Tak mało jego życie, i życie tylu „wielkich” podobne jest do tego, co każdy z nas nosi w swej duszy jako obraz moralnej wielkości człowieka.

Są jednak ludzie wielcy, którzy również dokonali znamiennych czynów. A wyliczywszy ich zasługi spotrzegamy, że nie wymieniliśmy najważniejszego. Tym czymś „najważniejszym” jest samo ich życie, ich miara jako człowieka.

O takich właśnie ludziach powiedział Chesterton, że „przynoszą chlubę rodzajowi ludzkiemu i stanowią niewysychające źródło wiary w człowieka”.

Do takich też ludzi, nie boję się absolutnie o przesadę, należy Jubilat Ojciec J. Pakuła. To jest sekret jego wielkości. Dlatego tylko Zgromadzenie powołało go na pierwszego prowincjała polskiej Prowincji Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Marvi Niepokalanej we Francji.

Ta cecha człowieczeństwa jest nie tylko tajemnicą jego wielkości, ale ona zdobywa mu szacunek, zaufanie i miłość wszystkich, z którymi się styka.

Ad multos annos!

Ks. Al. M. STOPA OMI.

*Sprawozdanie z uroczystości jubileuszowych ks. J. Pakuły OMI, prowincjała ks. Oblatów we Francji ukaże się w następnym numerze.*

W jednym ze szpitali japońskich temperaturę i tętno pacjenta sprawdza nie pielęgniarka, lecz — automat elektroniczny. Nowy ten system zainstalowano w szpitalu przy tokijskim Uniwersytecie Jutendo. Aparatura „bada” równocześnie 288 pacjentów, co oszczędza czas wielu pielęgniarek, a pomiary wykonuje niezwykle dokładnie. Cztery razy dziennie pielęgniarka przypomina pacjentom przez głośniki o zmierzeniu temperatury i tętna. Każdy pacjent wkłada wówczas do ust specjalny mały termometr, a na palec licznik tętna. Odczyty z termometru i licznika wraz z numerem łóżka pacjenta są automatycznie przekazywane do centralnej tablicy rozdzielczej, gdzie opracowuje je mała maszyna elektroniczna, drukując wyniki na papierze.

Grupa chirurgów z Uniwersytetu Minnesota (USA) przeprowadziła szereg eksperymentów dla zbadania, czy nie można by wyciąć chorego organu, przeprowadzić na nim (poza organizmem) — potrzebnych zabiegów, a następnie, już „naprawionego”, wstawić na swoje miejsce! Badacze usuwali psom żóładki, przez szereg godzin przechowywali je w niskiej temperaturze, a następnie wszywali na miejsce — z powodzeniem. Mają oni nadzieję, że w przyszłości uda się przeprowadzać podobne operacje u ludzi, i że ułatwią one m.in. leczenie wrzodów żóładka.

## Reklama

Przedstawiciel działu reklamowego jednego z bardziej złośliwych pism humorystycznych zjawiał się u pewnego krawca specjalizującego się w szyciu garniturów „dla złotej młodzieży”. Za 800 franków obiecywał poświęcić reklamie zakładu całą stronę swego pisma. Umowa została zawarta. W miesiąc później krawiec otwiera numer i z największym przerażeniem widzi swoją stronę reklamową. Przedstawia ona Hitlera przyglądającego się grupie deportowanych, a pod zdjęciem figuruje napis: „Nie mieli szczęścia ubierać się u... (tu nazwisko i adres mistrza igły). Nie trzeba było długo czekać na skutki ogłoszenia. Grupa byłych więźniów politycznych zaprotestowała wybijając szyby nieszczęsnemu krawcowi i malując swastyki na jego ścianach. Od tej pory wystrzega się już agentów reklamowych.

## WIELKIE RADY W MAŁYCH SPRAWACH

Ciasto drożdżowe lepiej rośnie, jeśli drożdże z mlekiem, jajka i masło dodawać będziemy kolejno do podgrzanej uprzednio mąki nie naraz, lecz w pewnych odstępach czasu.

Buty będą szczególnie pięknie błyszcząły, jeśli pastę wetrzemy wilgotną szmatką, a po wyschnięciu wypolerujemy je suchą miękką ściereczką.



O. Prowincjał J. PAKUŁA O.M.I. w wielkim dniu parafii Marles-les-Mines.

# Życia emigracji

## PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY

Najstarsza tradycyjna pielgrzymka polska we Francji do Montmorency organizowana przez Tow. Historyczno-Literackie na groby zasłużonych wielkich Polaków odbędzie się w tym roku w niedzielę dn. 30 maja.

Z okazji 20-letniej rocznicy uwolnienia deportowani odsłonią w dniu tym tablicę pamiątkową ku czci pomordowanych w obozach koncentracyjnych.

Spodziewany jest liczny udział Polaków i Francuzów.

## ...ALE ROBOTNIKÓW MAŁO

W dniu 30 maja br. J.E. ks. bp W. Rubin udzieli święceń kapłańskich dwóm polskim diakonom. Uroczystość będzie miała miejsce w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Szczęśliwymi diakonami są ks. Henryk Biernat oraz ks. Franciszek Dejnowski. Studiują oni w Paryżu i są wychowankami Polskiego Wielkiego Seminarium Duchownego, którego światłym kierownikiem jest ks. Inf. Antoni Banaszek.

Neoprezbiterzy odprawiają uroczystą mszę św. w kościele polskim w Paryżu: ks. H. Biernat w dniu 6 czerwca (Zielone Świątki), ks. Fr. Dejnowski zaś w niedzielę 13 czerwca. Ich prymicje w otoczeniu rodzin będą miały miejsce w Anglii w datach późniejszych.

Neoprezbiterom licznych łask Bożych w winnicy Pańskiej życzą Czytelnicy „Głosu Katolickiego” i Redakcja.

## Wskazówki praktyczne

### w sprawie „Zbiórki na Oświatę”

W związku z odbywającą się w miesiącu maju „Zbiórką na Oświatę”, Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji informuje, że tegoroczna zbiórka odbywa się w zasadzie na listy zbiórkowe. Takowe zostały dostarczone do kolonii polskich parafii i organizacji za łaskawym pośrednictwem naszych Duszpasterzy.

Niezależnie od tego, zbiórka będzie się odbywała przed polskimi kościołami, na zebraniach organizacji i przy okazji manifestacji majowych.

Po przeprowadzeniu zbiórki, listy zbiórkowe prosimy odesłać wraz z pieniędzmi zebranymi na ręce Skarbnika Komisji, którego adres podajemy poniżej.

Lecz do apelu o „zbiórkę na oświatę” winni stanąć nie tylko Polacy zamieszkali w wielkich skupiskach polskich, lecz wszyscy bez wyjątku Polacy we Francji. Dlatego nie należy się oglądać na to w jaki sposób swoją ofiarę przestać. Każdy sposób jest dobry. Można to zrobić za pośrednictwem polskiego księdza, polskiego nauczyciela czy Redakcji „Narodowca” lub „Głosu Katolickiego”.

W miarę napływania ofiar i list zbiórkowych, Skarbnik Komisji będzie wszystkie te ofiary publikował w prasie. W tym celu wszelkie zebrane pieniądze winny być kierowane na skarbnika Komisji: Mr. A. Ambroży 28, rue Damremy — Barlin (P.de-C.) konto pocztowe Lille numer konta — CCP 1984-30.

Wysiłkiem wszystkich zapewnić musimy książkę szkolną dla dziecka polskiego na emigracji.

Komisja Oświatowa  
Emigracji Polskiej we Francji

## JESZCZE JEDEN SUKCES CECYLII JAWORSKIEJ W PARYŻU

W niedzielę, dnia 25 kwietnia b.r. w dużej sali teatralnej Mutualité w Paryżu — Związek Artystów, Poetów i Naukowców Francuskich, pod przewodnictwem Pana Debre (ojca b. premiera R.F.) urządził na dużą skalę, galę artystyczną z okazji zasług na niwie artystycznej niektórych artystów, poetów i naukowców.

Wydarzeniem dużej wagi w tym dniu był fakt, że nasza rodaczka Cecylia JAWORSKA, jak krytycy francuscy twierdzą: „prawdziwy sopran dramatyczny o dużym talencie śpiewaczo-aktorskim” — wystąpiła w swoim repertuarze, śpiewając po francusku i polsku, ujmując swym głosem wypełnioną po brzegi salę, wiwatującą na cześć naszej rodaczki.

W tym dniu otrzymała z rąk przewodniczącego „MEDAL SREBRNY” wraz z dyplomem jako specjalne uznanie dla jej talentu, jaki wykazała Cecylia JAWORSKA w okresie kilku lat, występując na deskach scenicznych francuskich.

Tą drogą składamy p. Cecylii JAWORSKIEJ gratulacje i uznanie i życzymy dalszych sukcesów i powodzenia na niwie artystycznej. Mamy nadzieję, że już wkrótce p. Jaworska wystąpi w środowisku polskim w Paryżu i na prowincji.

PZIW.

## ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ:

We Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1<sup>er</sup>. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## POLSKA EMIGRACYJNA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES

### Komunikat II

W tej chwili po powrocie z Lourdes, gdzie ustaliliśmy ceny tegorocznej Pielgrzymki, podajemy całkowite koszty, które mimo, iż wszystko znacznie podrożało są bardzo przystępne.

Prawie każdego z naszych Rodaków będzie stać na ten pobyt w górach w cudownym miejscu, gdzie można odzyskać nie tylko zdrowie ciała ale co najważniejsze i zdrowie duszy.

Tak więc razem z podróżą specjalnym pociągiem za pięciodniowy pobyt z całkowitym utrzymaniem i dodatkowo obiad w dzień wyjazdu kosztu wynoszą:

GRUPA LENS: Lens — Lourdes:

F

Bilet 1 kl. wraz z hotelem ..... 283,60  
Bilet 1/2 1 kl. (dzieci do l. 10 i hotel 206,80  
Bilet 2 kl. wraz z hotelem ..... 232,00  
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do l. 10) i hotel 180,00

GRUPA PARYŻ: Paryż — Lourdes  
z GARE du NORD

F

Bilet 1 kl. wraz z hotelem ..... 252,20  
Bilet 1/2 kl. (dzieci do l. 10) i hotel 190,60  
Bilet 2 kl. wraz z hotelem ..... 211,20  
Bilet 1/2 2 kl. (dzieci do l. 10) i hotel 170,00

Bardzo wielu naszych Rodaków potrzebuje tego wypoczynku, tej przerwy w ustawicznej pracy a szczególnie dlatego, że nigdzie indziej nie można znaleźć takiej serdecznej atmosfery i tak przyjaznej do odzyskania równowagi ducha.

Wielu, a nawet bardzo wielu naszych Rodaków zgłasza się, ale bez żadnej wpłaty. Dlatego jesteśmy zmuszeni podkreślić, że wpisujemy na listę Pielgrzymów tylko tych, którzy przy zgłoszeniu wpłacą a konto — najlepiej połowę kosztów, gdyż niejednemu trudno może przyjść wpłacić od razu całość. Gdyby ktoś po złożeniu u nas pieniędzy, nie mógł jechać z powodu choroby czy jakiegokolwiek innej ważnej przyczyny, to zwracamy wszystkie pieniądze, oczywiście po potrąceniu kosztów administracyjnych które są nieznaczne i zgłoszeniu swej rezygnacji przed wyjazdem pielgrzymki.

Prosimy tylko o jedno, a mianowicie, o zgłoszeniu się wcześniej, tak byśmy mogli zamknąć listę zgłoszeń z końcem lipca. Bo to jest bardzo trudno w kilku ostatnich dniach rozmieścić kilkaset osób tak, aby wszyscy byli zadowoleni.

Wyjeżdżamy więc we środę 11 sierpnia i wracamy we środę 18 sierpnia. Godziny dokładne podamy później, gdy nam je dostarczy Dyrekcja Kolei.

Po wszelkie informacje pisać: Mission Catholique Polonaise en France — 263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1).

Zgłaszać się można u swoich Duszpasterzy polskich lub wprost do Misji, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 PARIS, całość względnie część kosztów udziału w Pielgrzymce

## TRADYCYJNE „JAJKO” U STARCÓW W BICETRE

Aby również uprzyjemnić Święta Zmarłych Pańskiego i tym, którzy w latach młodszych uroczyste je obchodzili, a dziś tak z powodu zawieruchy wojennej jak chorób i podeszłego wieku zmuszeni są spędzać je w osamotnieniu z dala od swych Najbliższych w kraju, Komitet Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, zorganizował w dniu 19 kwietnia dla Starców z Bicetre i miejscowych parafian, tradycyjne „Święcone”.

Już wczesnym rankiem w drugi dzień Świąt przybył do Bicetre ksiądz dr. Fr. Stawarski, by przed odprawieniem uroczystej sumy, umożliwić Starcom przystąpienie do spowiedzi wielkanocnej.

Po wysłuchaniu podniosłego kazania i mszy św., która wypadła bardzo uroczyste dzięki obecności młodego organisty-Polaka p. N. Topczyńskiego, oraz śpiewu Sióstr i dzieci z Zakładu św. Kazimierza, około 25 osób zebrało się w okół przystrojonego przez Panie Miłosierdzia stołu wielkanocnego, do którego zwabiły wszystkich smacznie wyglądające ciasta, babki, kanapki, wino i tradycyjne wielkanocne jajka. Ksiądz dr. Stawarski pobłogosławił znajdujące się na stole dary, po czym rozpoczął dzielić się z wszystkimi tradycyjnym „święconym jajkiem” składając jednocześnie życzenia świąteczne.

Nie zapomniano również w tym dniu o tych, którym choroba nie pozwoliła wziąć udział w tej wspólnej uroczystości. Podczas gdy wesole rozmowy toczyły się przy stole wielkanocnym, jedna z pań Miłosierdzia obeszła pawilony szpitala Bicetre, by obdarować schorowanych polskich Starców świątecznym ciastem i przekazać im życzenia od Komitetu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Opiekunka Bicetre

## BELGIA

### MILLENIUM W LIÈGE

Komitet Wykonawczy Millenium w Liège zorganizował w dniu 7 maja br. w Palais des Congrès w Liège, odczyt z przewodzącimi Profesora Uniwersytetu w Liège, pana Jean Lejeune na temat: „Stosunki między krajami mozańskimi a Polską”.

Na zakończenie wystąpił czterogłosowy chór młodzieżowy oraz zespół taneczny KSMP Liège, zyskując huczne brawa licznej publiki belgijskiej.

### Fundusz Miłosierdzia w Belgii

Saint-Vaast (przesłał ks. K. Okroy)	2.500
Retinne N.N. przesł. ks. W. Górniak	500
Eisden (ks. J. Stańco) — zebrała p. J. Szlachta	4.295
Beringen (ks. M. Noskiewicz) zebrała pp. Olczyk W. i Kozuba W.	1.816
Heusden — Bractwo Żyw. Róż.	500
Związek Polaków	500
Charleroi (ks. A. Muller)	3.355
Bruksela (ks. dr K. Brzezina)	3.850
„Bóg Zapłać”!	
Polska Misja Katolicka w Belgii	

## RZYM

### ROCZNICA KATYŃSKA W RZYMIE

W dniu 25 b.m. Polacy rzymscy zebraли się w kościele św. Stanisława dla wysłuchania Mszy św. za pomordowanych przez NKWD w Katyniu oficerów polskich. Mszę św. odprawił ks. Infułat Meysztowicz, który wypowiedział też kazanie. Odpuszczenie win, którego po chrześcijańsku udzielamy, nie ma nic wspólnego, powiedział ks. żnułat, z dalszą walką ze złem i fałszem, która jest naszym obowiązkiem. Temu złu winimy się nadal przeciwstawiać wszelkimi siłami w imię dobra i prawdy, w oparciu o naszą wiarę.

### 3 MAJA W RZYMIE

Tegoroczne nabożeństwo z okazji święta 3 maja ustalono na niedzielę 2 maja ze względu na liczniejszą w dniu świątecznym frekwencję wiernych. Mszę św. w kościele św. Stanisława w intencji Polski odprawił ks. Prałat Franciszek Mączynski, Rektor Papieskiego Instytutu Polskiego. W czasie Mszy św. został odczytany list Episkopatu Polskiego na otwarcie IX Roku Wielkiej Nowenny. Po mszy św. odnowiono śluby Jasnogórskie.

Zwyczajne przyjęcie trzeciomajowe w Ambasadzie miało miejsce 3 maja popołudniu.

W sobotę dnia 8 maja w uroczystość św. Stanisława B.M., Patrona kościoła polskiego w Rzymie, odprawił Mszę św. popołudniu J.Em. ks. kardynał Wyszyński, Prymas Polski, który wygłosił też kazanie.

### NOWY DOM GENERALNY SIÓSTR NAZARETANEK

W dniu 26 kwietnia odbyło się uroczyste poświęcenie nowego Domu Generalnego S. S. Nazaretanek w Rzymie.

Położony on jest na 10-ym kilometrze via Aurelia pod Rzymem i przedstawia się jako imponująca, nowoczesna całość architektoniczna z piękną kaplicą-kościołem. Dawny, tak dobrze znany Polakom w Rzymie Dom Generalny przy via Machiavelli 18, był już od dłuższego czasu za szczupły na potrzeby Zgromadzenia.

Ks. Infułat Filipiak w otoczeniu kleru udzielił zebranych w kaplicy błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, po

czym Kardynał Sekretarz Stanu Cicognam wygłosił przemówienie, składając życzenia i przekazując Zgromadzeniu błogosławieństwo Ojca św.

Nastąpiło przyjęcie w jasnych i przestronnych salach Domu Generalnego, podczas którego obecni składali życzenia na ręce Matki Przełożonej Marii Neomizji.

Dołączając się do nich życzymy zastużonemu Zgromadzeniu wielu łask Bożych dalszej owocnej pracy w nowej, pięknej siedzibie.

### 10 milionów we Francji

Francja przekroczyła liczbę 10 milionów pojazdów mechanicznych. Według opublikowanych danych statystycznych na dzień 1 stycznia br. zarejestrowanych było we Francji 10 milionów 90 tysięcy pojazdów, w tym prawie 8 i pół miliona samochodów osobowych i lekkich wozów dostawczych.

Od roku 1955 liczba samochodów osobowych we Francji zwiększyła się trzykrotnie i co roku zwiększa się obecnie prawie o 12 procent.



Plan Rapackiego — strefa bezatomowa.  
Plan Gomułki — strefa bezmięsna.

W Polsce mówi się obecnie: drogie masło — drogie mięso — drogie ubranie — drogi towarzysz Gomułka.

Na studenckich potańcówkach młodzież bawi się jak następuje. Jeden ze studentów wskakuje na stół, reszta go otacza.

Student pyta:

— Masło jest?

Sala odpowiada:

— Nie ma.

— Mięso jest?

— Nie ma.

Litania pytań ciągnie się dalej aż na końcu pada pytanie:

— Wódka jest?

Sala odpowiada:

— Jest.

W tej chwili wszyscy intonują unisono stalinowską pieśń: „Umiłowany kraju nasz”.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)



Fotografię którą widzimy, zrobiono w Danii, kraju rowerów. Pokazuje parking dla rowerów, urządony z wielkim pomysłem: uchwyt siodła stanowi zarazem jego ochronę przed deszczem.



Elegancka delegacja w przedpokojach ministra Skarbu. Jest to przedstawicielstwo syndykatu manekinów, które przyszło wyłożyć swe problemy i kłopoty — tak jak to robią inne syndykaty. Przyjął je p. Poniatowski, współpracownik ministra Giscard d'Estaing.

## Uwaga byli Deportowani KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU B. DEPORTOWANYCH I WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH WE FRANCJI

W ramach dorocznej pielgrzymki na groby zasłużonych Polaków w Montmorency, pozostali przy życiu polscy deportowani złożą hołd zmarłym i pomordowanym koleżankom i kolegom.

Uroczystość ta odbędzie się z okazji 20-lecia wyzwolenia obozów koncentracyjnych, w związku z czym Polski Związek b. Deportowanych we Francji postanowił, by dzień ten miał specjalnie uroczysty charakter.

Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę dnia 30 maja i będzie miała następujący przebieg:

— o godz. 11-ej uroczysta msza św. w kościele w Montmorency. Po mszy przejście w pochodzie na cmentarz Zasłużonych Polaków Montmorency, gdzie nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej, pod którą jest wmurowana urna z prochami pobranymi w obozie koncentracyjnym w Struthofie.

— po przerwie obiadowej, o godz. 16-ej uroczyste walne zebranie polskich deportowanych w siedzibie Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego — 6, Quai d'Orleans, Paryż 4 — metro Pont-Marie.

Z tej też okazji Polski Związek Deportowanych i Więźniów Politycznych we Francji wydaje specjalną broszurę pt. Wspomnienia i fakty.

Tak wystawienie tablicy pamiątkowej, jak i wydanie broszury pociąga za sobą bardzo wysokie koszty. Wobec tego prosimy serdecznie, szczególnie polskich deportowanych o uregulowanie swoich składek członkowskich, a poza tym, tych których na to stać, o złożenie ofiary na pokrycie kosztów tablicy i broszury. Zaofiarowane sumy tak samo jak składki członkowskie, prosimy wpłacać na: Union Polonaise des Anc. Deportés — 20, rue Legendre, Paris-17 na konto pocztowe numer 6547 96 Paris.

Już obecnie apelujemy do wszystkich polskich deportowanych o liczne wzięcie udziału w tej patriotycznej manifestacji. Będzie to dla nas wszystkich historyczne spotkanie w dwadzieścia lat po gehennie obozów koncentracyjnych.

Tak samo serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału wszystkie niepodległościowe organizacje ze swoimi sztandarami.

Dalsze szczegóły podamy w następnym komunikacie.

Polski Zw. b. Deportowanych we Francji

**CZYTAJ**

**I PRENUMERUJ**

**„GŁOS KATOLICKI”**